

ECHA WYSPY



PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE
WYSPY SOBIEZEWSKIEJ

Miesięcznik, cena: 1,50 zł
Nr. 6 marzec, Gdańsk

Wydanie sponsorowane przez:



Rafinerię Gdańską S.A.

MIREX P.P.U. "MIREX" sp. z o.o.

Dziś w numerze:

Stulecie Wyspy

Wpływ Rafinerii
na środowisko naturalne

Legendy
Wysp Sobieszewskiej

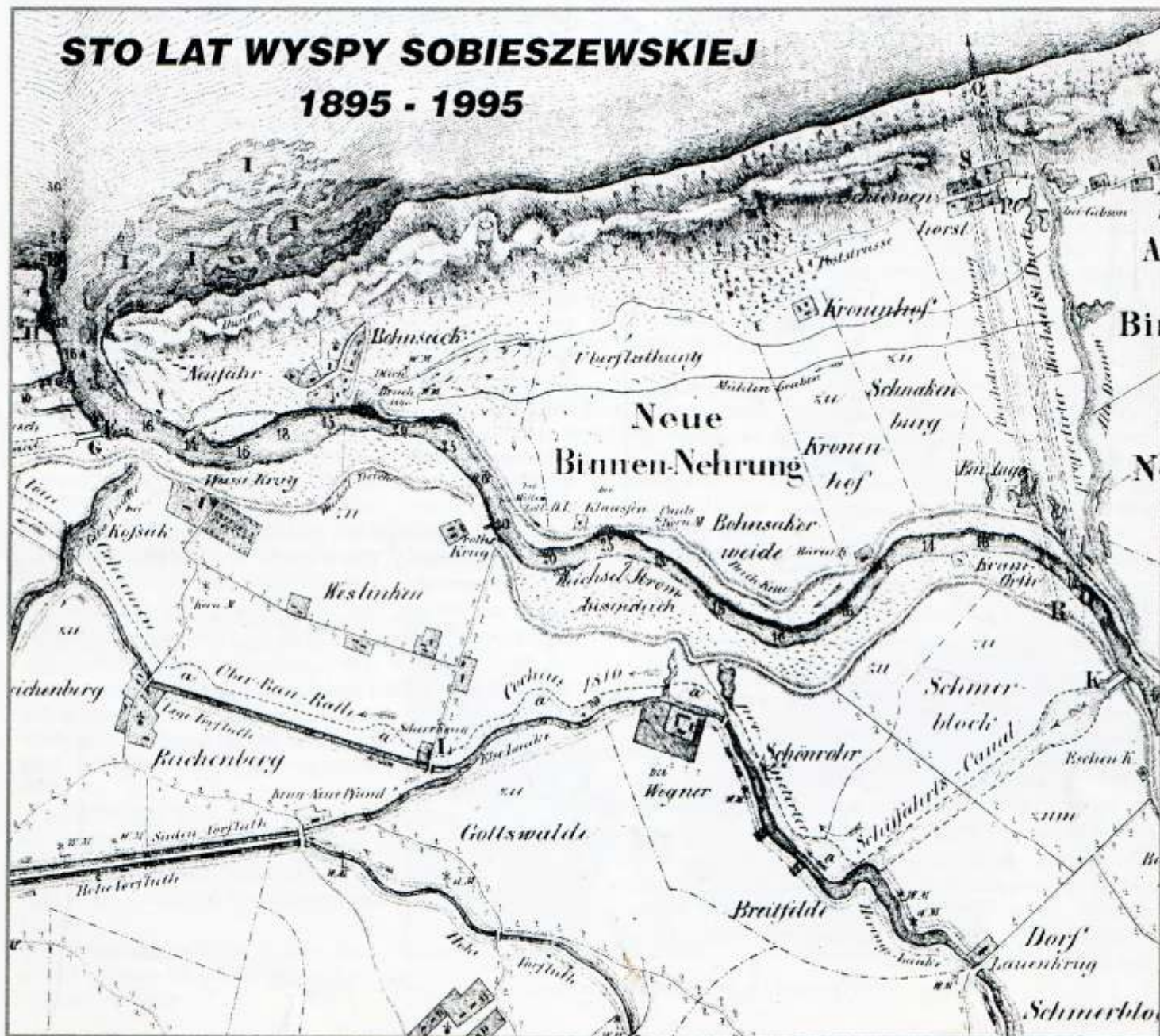
Dni czystej Wyspy
Z prac Stowarzyszenia P.W.S.

Co słycać w Wiercu

Pielęgnacja włosów

STO LAT WYSPY SOBIEZEWSKIEJ

1895 - 1995



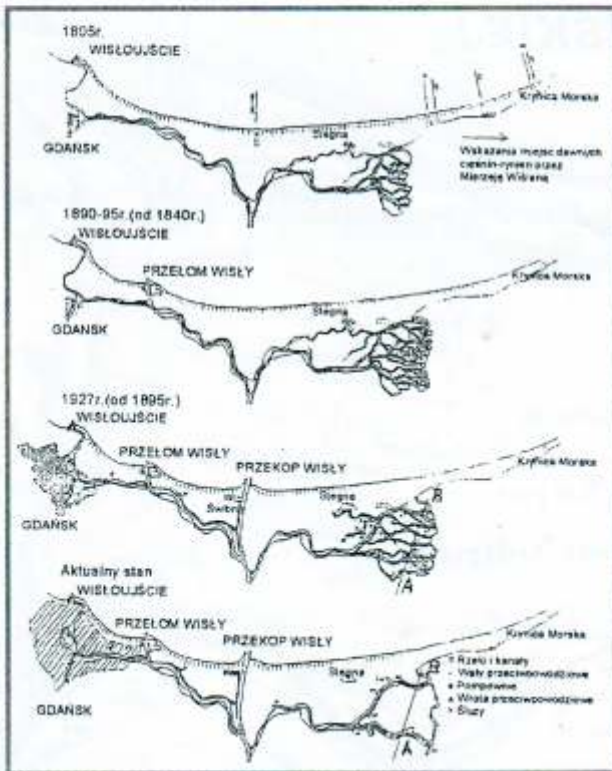
STULECIE

W dniu 31 marca 1995 roku mija dokładnie 100 lat od pamiętnej daty utworzenia nowego ujścia Wisły do Morza Bałtyckiego przez przekopanie Mierzei Śródlądowej na odcinku od Szewc do Świbna.

Z tą datą wiąże się równocześnie inne ważne wydarzenie rocznicowe: 100-lecie powstania Wyspy Sobieszewskiej, która odegrała znakomitą rolę w systemie bezpieczeństwa przeciwpowodziowego Żuław Gdańskich i jest przedmiotem dużego zainteresowania ze względu na jej walory krajobrazowe.

Po przełomie Wisły w 1840 r. i przekopaniu ujścia Wisły w 1895 r., największe przemiany w systemie wodnym i przeobrażenia terenowe zaszły na Mierzei Śródlądowej.

Do czasu powstania Przełomu Wisły w Górkach cała mierzeja była dość jednolitym obszarem pasmowym rozciągającym się między Wisłoujściem i Cieśniną Piławską. Przełom Wisły podzielił mierzeję na dwie części, a Przekop Wisły na trzy części.



Przemiany układów wodnych i melioracji w strefie mierzei Wiślanej-Śródlądowej.

Po lewej stronie Przekopu wyodrębniony został obszar dawnej Nowej Mierzei Śródlądowej, która była przez szereg stuleci pozbawiona wałów ochronnych i stanowiła dla miasta Gdańsk i Żuław Gdańskich swoisty wentyl bezpieczeństwa przeciwpowodziowego. Wielkie wody z lodem spływające Gdańską Wisłą do morza, które nie mieściły się w korycie rzeki, zalewały Nową Mierzeję Śródlądową, zamiast przerywać lewy wał wiślany i powodować powódzie na zawału.

Nowa Mierzeja Wiślana pełniła funkcję zalewanego obszaru ulgowego do 1840 r., kiedy znowu uratowała Żuławy i miasto Gdańsk od powodzi.

W nocy z 31 stycznia na 1 lutego 1840 r. utworzył się potężny zator lodowy na Gdańskiej Wiśle. Zwały lodowe ze spiętrzoną wodą przełamały wał wydmy w rejonie Górek i spłynęły już swobodnie do morza. W ten sposób samodzielnie utworzyło się nowe ujście Wisły do morza, które dało początek kształtowaniu się od zachodu Wyspy Sobieszewskiej.

Koniec kształtowania się Wyspy Sobieszewskiej od wschodu, nastąpił po przekopaniu nowego ujścia Wisły do morza, po granicy między Nową Mierzeją Śródlądową a Starą Mierzeją Śródlądową w rejonie Świbna i zamknięciu śluzą Gdańskiej Wisły w Przegalinie.

Wyspa Sobieszewska, jak sama nazwa na to wskazuje, jest otoczona wodą ze wszystkich stron: od zachodu Przełomem Wisły (Śmiałą Wisłą), od północy Zatoką Gdańską, od wschodu Przekopem Wisły i od południa Martwą Wisłą.

Wyspa Sobieszewska jest samodzielnym polderem, który dzięki swoim właściwościom przyrodniczo-technicznym i położeniu geograficznemu jest uznawany, jako zupełnie wyjątkowy obiekt krajobrazowy w całej delcie Wisły.

Ze względu na swoje wysokościowe położenie Wyspa Sobieszewska jest ze wszystkich stron chroniona przed powodzią wałami przeciwpowodziowymi i pasem wydmy. Polderowy system wodno-melioracyjny wyspy jest najwyższej klasy, ponieważ umożliwia pełną regulację bilansu wodnego. W czasie nadmiaru wody polder jest odwadniany przez pompownię do Martwej Wisły w Sobieszewie. Podczas niedoboru wody polder może być nawadniany przez pompownię z Wisły w Przegalinie.

Polder jednoczył przed II wojną światową wszystkich jego mieszkańców w samorządzie wodnym - związku wałowym, który sprawnie zarządzał systemem melioracyjnym.

W bieżącym roku nie można zapomnieć również o innej ważnej rocznicy. Dokładnie w 50 lat od powstania Wyspy Sobieszewskiej, Niemcy zniszczyli podstawową infrastrukturę wodną, co spowodowało zalanie znacznej części wyspy. Od tamtego 1945 roku upłynęło następne 50 lat. Zaraz po wojnie system melioracji został odbudowany. Wyspa Sobieszewska została odwodniona i zagospodarowana. Niestety nie odrodziły się samorządne związki wałowe mieszkańców wyspy i nie została utrzymana ciągłość organizacyjna tego ważnego dla Wyspy Sobieszewskiej systemu wodnego.

Wyspa Sobieszewska jest wartością dziedziczną z przeszłości. Tradycja, przemiana, trwałość i ciągłość rozwojowa są podstawowymi atrybutami tej wartości, o czym przypominają rocznicowe obchody w Świbnie.

(Kazimierz Cebulak)

STULECIE

Proces kształtowania się delty Wisły datować można na epokę wczesnego holocenu. Wówczas to powstała głęboka zatoka morska. Zatoka ta sięgała na wschodzie wysoczyzny elbląskiej, na południu w okolice, gdzie obecnie bierze swój początek Nogat, zaś na zachodzie ograniczona wzniesieniami morenowymi, u podnóża których leży Gdańsk.

Praca morza oraz niesione nurtem Wisły rumowisko po pewnym czasie wytworzyło Mierzęję Wiślaną; tak zamknięty został duży obszar wodny. Na skutek zamulenia osadami niesionymi przez rzekę powstały duże obszary bagienne, usiane licznymi wysepkami, przeciętymi ramionami ujściowymi.

Od XIII wieku datuje się ingerencję człowieka w bieg rzeki, następują miejscowe obwałowania i osuszanie gruntów. Procesy te o lokalnym znaczeniu trwały do przełomu XVI i XVII wieku. W ich wyniku w końcu XVII w. Wisła uchodziła do morza trzema głównymi ramionami: Nogatem, Wisłą Elbląską, Wisłą Gdańską.

Do XVII w. Wisła Gdańska była ramieniem ujściowym o niewielkim znaczeniu. Jej szerokość wynosiła wówczas 40-60 metrów.

Znaczenie to poczęło wzrastać po Pokoju Toruńskim w 1466 r. Tereny Pomorza i miasto Gdańsk weszły wówczas w skład Królestwa Polskiego. Rozwój gospodarczy kraju powodował zwiększenie ilości splawianych towarów do jedynej wówczas otwartej portu.

Podjęto dalsze prace regulacyjne na Wiśle Gdańskiej w wyniku których poszerzona została do obecnej szerokości 320-360 metrów.

Prace te spowodowały, że Wisła Gdańska stała się głównym ramieniem ujściowym Wisły. Powodowało to także zwiększone zagrożenie dla terenów położonych nad rzeką; powodzią i tworzącymi się zatorami lodowymi. Taki właśnie wielki zator powstał na wysokości wsi Górki. W nocy z 31 stycznia na 1 lutego 1840 r. spiętrzone zatorami wody Wisły przerwały niskie tutaj pasmo wydmy i utworzyły nowe ramie ujściowe nazwane Wisłą Śmiałą. Datę tę można przyjąć za początek tworzenia się Wyspy Sobieszewskiej.

Powstała wówczas wielka wyspa sięgająca na wschodzie Zalewu Wiślanego, położona w widłach Wisły Elbląskiej (zwanej wówczas Starą, obecnie Szkarpawą) Wisły Gdańskiej oraz Wisły Śmiałej.

W dniu 12.04.1848 r. rząd Prus przyjął i zatwierdził projekt regulacji odcinka dolnej Wisły.

Postanowiono wykonać przekop, prostując bieg rzeki ku morzu. W roku 1889 pomiędzy wsiami Mikoszewo i Świbno przystąpiono do wykonywania przekopu. Prace te ukończono w 1895 roku.

1895 r. jest datą powstania Wyspy Sobieszewskiej.

Bieg rzeki został skrócony o 7,1 km. W celu osiągnięcia spodziewanych korzyści z regulacji Wisły, w miejscowości Przegalina wybudowano dwie śluzy. Jedna z nich dla tratw o długości 190 m. szerokości 12 m. i głębokości 2,5 m. oraz śluzę żegludową o wym. 68x12,5x3,5 m.

Śluza ta, zwana Północną, jest ciekawym zabytkiem techniki końca XIX wieku.

Śluza od początku istnienia uruchamiana była układem mechaniczno-hydraulicznym. Na początku urządzenia napędzane były przez dwie lokomobile, obecnie zastąpione przez silnik elektryczny.

Napęd przenoszony pasami transmisyjnymi i układem przekładni uruchamiał trójtłokową pompę, która do specjalnego cylindra wlatczała wodę unosząc cylinder na górę. Wytwarzało się ciśnienie rzędu 48-52 atm. Otwierając odpowiednie zawory woda pod takim ciśnieniem tłoczona była rurociągami do silowników, których przesuw powodował pracę zespołu listw i kół zębatach poruszających wrota śluzy i zamknięcia kanałów obiegowych.

Urządzenia mechaniczno-hydrauliczne nie służyły li tylko do uruchamiania i operowania śluzą. Pomagały w otwieraniu mostu obrotowego, który mieścił się nad górną głową śluzy. W budynku maszynowni znajduje się pompa czerpiąca wodę pitną z dwóch studni głębinowych, wodą tą zaopatrywano budynek przy śluzie oraz

okolicznych mieszkańców. Do końca II wojny wytwarzano prąd o napięciu 110 V na użytek śluzy i pobliskich warsztatów remontowych. W okresie zimowym za pomocą tych urządzeń uruchamiano młyn gospodarczy, z którego korzystali okoliczni rolnicy.

Do roku 1980 śluza miała wielkie znaczenie dla żeglugi śródlądowej. Tędy odbywał się cały transport śródlądowy z miast położonych nad Wisłą i jej dorzeczu do portów Gdańska i Gdyni. Wożono wszelkiego rodzaju zboża, węgiel, rudę, turbiny i śruby okrętowe, elementy mostów, złom.

Mieszkańcy Wyspy pamiętają malownicze pociągi holownicze złożone z pykającego dymem i parą holownika i holowanych przez niego barek, statki pasażerskie, oryginalne tyłno i boczno-kołowce, które pływały na trasie Warszawa - Gdańsk.

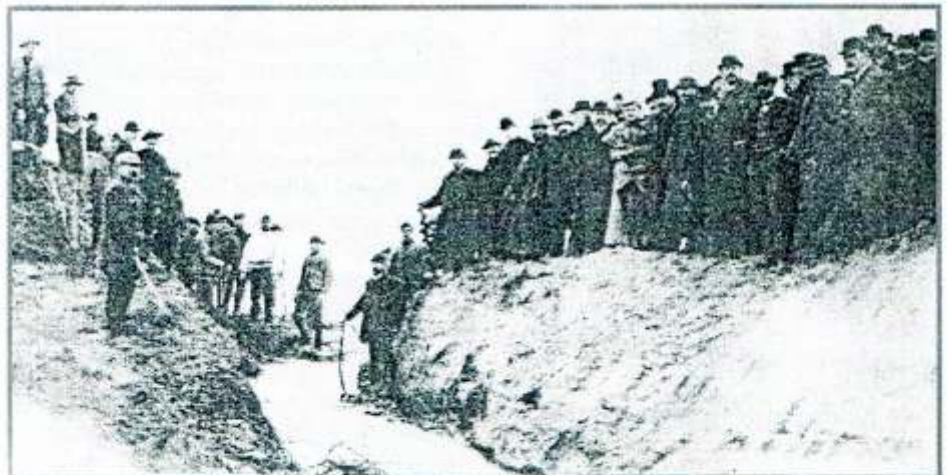
W roku 1972 została podjęta decyzja, aby w miejscu śluzy dla tratw wybudować śluzę dla żeglugi spełniającą warunki końca XX wieku. Wybudowano śluzę o wym. 200x12x4,5 m.

W dniu 20.06.1980 r. oddano ją do użytku i nadano nazwę Śluzy Południowej. Obecnie tą śluzą odbywa się ruch towarowo-turystyczny. Tędy wiedzie szlak dla jednostek turystycznych z Gdańska na malownicze jeziora Pojezierza Warmińskiego.

Z tego co napisałem widać, że Wyspa ma swoją historię oraz ciekawe miejsca.

Wyspa została stworzona poprzez działanie Natury oraz wysiłek umysłów i mięśni ludzkich. Jest swoistym ewenementem. Nadanie Wyspie statusu "wyspy ekologicznej" winno przyczynić się do większej dbałości i do zachowania jej uroku.

(Tomasz Przanowski)



Otwarcie Przekopu Wisły, 31 marzec 1895 r., godz. 15⁴⁵

Rafineria Gdańska S.A.

Wpływ rafinerii na środowisko naturalne

Zdajemy sobie sprawę z faktu, że istnienie i działalność tak dużego zakładu chemicznego, jakim jest Rafineria Gdańska S.A. - nie jest obojętne dla środowiska naturalnego. Okazuje się jednak, że funkcjonowanie naszej firmy może iść w parze z wymogami ochrony środowiska, a prowadzona od wielu lat konsekwentna polityka "ekologiczna", przynosi wymierne efekty w postaci zmniejszenia ilości emitowanych do środowiska zanieczyszczeń.

Tym krótkim wstępem chciałbym zachęcić Czytelników do lektury artykułu, który, mam nadzieję, wyjaśni szereg wątpliwości i pozwoli postrzegać Rafinerię Gdańską S.A. jako zakład, którego nie należy się obawiać, a nasze wysiłki w celu zmniejszenia uciążliwości firmy dla środowiska znajdują zrozumienie i zostaną przez Was docenione.

Zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami, rafineria - podobnie, jak każdy inny zakład przemysłowy - zobligowana jest do posiadania odpowiednich formalno-prawnych ustaleń, które sztywno określają **ramy gospodarczego korzystania ze środowiska**. Podstawą do wydania tych dokumentów są wykonane przez niezależne instytucje, honorowane przez Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, opracowania:

- » Operat Ochrony Atmosfery
- » Operat Wodno-Prawny na eksploatację urządzeń zabezpieczających odbiorniki ścieków przed zanieczyszczeniem
- » Operat Wodno-Prawny na odprowadzenie ścieków
- » Operat Wodno-Prawny na pobór wody.

Wydział Ochrony Środowiska w oparciu o w/w opracowania oraz ustalenia z Wojewódzką Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Gdańsku, mając na uwadze ochronę środowiska, wydał dla Rafinerii Gdańskiej S.A. następujące dokumenty:

- » Decyzję na dopuszczalną emisję
- » Decyzję na pobór wody



- » Decyzję na odprowadzenie ścieków
- » Pozwolenie na eksploatację zakładowej oczyszczalni ścieków.

Dokumenty te są wykładnikiem naszych działań, a określone limity są względnie przestrzegane.

Warto w tym momencie zaznaczyć, że ustalone przez władze ekologiczne limity określają graniczne wartości, przy zachowaniu których środowisko naturalne "poradzi" sobie z odprowadzanymi do niego zanieczyszczeniami. Jednym słowem - działalność gospodarcza rafinerii w ramach określonych dla niej limitów - nie spowoduje degradacji środowiska. Mało tego, zamieszczone obok liczby wskazują, że ilość zanieczyszczeń emitowanych z zakładu jest znacznie poniżej ustalonych wielkości granicznych.

Realizacja postanowień Decyzji wymaga od nas prowadzenia szeroko zakrojonych działań, których efekty znajdują odzwierciedlenie w ilości wprowadzanych do środowiska zanieczyszczeń. Obejmują one:

- » realizację programu ograniczenia energochłonności przerobu ropy naftowej
- » komponowanie pod kątem emisji dwutlenku siarki olej opałowego używanego na potrzeby energetyczne zakładu
- » realizację działań mających na celu ograniczenie emisji związków chlorowcopochodnych.

Czyste powietrze...

Efekty prowadzonych systematycznie działań są wymierne. Warto więc w tym miejscu przytoczyć kilka najistotniejszych faktów.

- » W ciągu niespełna kilku ostatnich lat ograniczyliśmy **emisję dwutlenku siarki**

z poziomu 11 000 ton/rok do 6 070 ton w 1994 r.

- » poziom **emisji chlorku metylenu** ograniczony został z poziomu 111 t w 1990 r. do 39 ton w 1994 r.

- » **emisja chlorku etylenu** ograniczona została z poziomu 11 ton w 1992 r. do 7 ton w 1994 r.

Inwestycje proekologiczne...

Proekologiczne przedsięwzięcia mające na celu ograniczenie wpływu działalności rafinerii na środowisko to z reguły bardzo kosztowne, ale przynoszące wymierne efekty - inwestycje. Z zrealizowanych w ostatnim czasie zadań o dużym znaczeniu dla zmniejszenia uciążliwości rafinerii dla środowiska pozwolę sobie wymienić tylko niektóre:

- » hermetyzację nalewu benzyn do cystern kolejowych, która ograniczyła emisję benzyn o ponad 92 % (z poziomu 160 ton do kilkunastu w skali roku) oraz **wyeliminowała całkowicie emisję związków łożwiu**, jaka miała miejsce w trakcie napełnienia cystern;

- » modernizacja zbiorników magazynowych z dachem pływającym na zbiorniki z dachem stałym i wewnętrzną membraną - dzięki temu rozwiązaniu nastąpiło dalsze **zmniejszenie emisji niezorganizowanej węglowodorów do atmosfery**,

- » modernizacja czepni wód drenażowych na zakładowej oczyszczalni ścieków pozwalająca na zwiększenie stopnia redukcji zanieczyszczeń we wstępnym etapie oczyszczania wód drenażowych z terenu Rafinerii,

- » budowa nowych separatorów oleju na ciągu oczyszczania wód procesowych i

opadowych zaolejonych pozwoliła na zwiększenie stopnia redukcji zanieczyszczeń na etapie mechanicznego oczyszczania tych ścieków

» uruchomienie produkcji wody gospodarczej z oczyszczonych ścieków pozwoliło na zmniejszenie o ponad 530 000 m³ poboru wody z ujęcia powierzchniowego w 1994 r., a tym samym zmniejszenie ilości odprowadzanych ścieków i ładunku zanieczyszczeń.

Wody podziemne

Prowadzone od ponad 9 lat badania stanu zanieczyszczenia wód podziemnych, wykonywane przez niezależny instytut badawczy - Zakład Ochrony Środowiska Instytutu Morskiego w Gdańsku - nie stwierdzają rozprzestrzeniania się węglowodorów poza rejon Rafinerii. Stąd wniosek, że rafineria bezpieczna jest dla sąsiadujących z nią terenów i nie stanowi

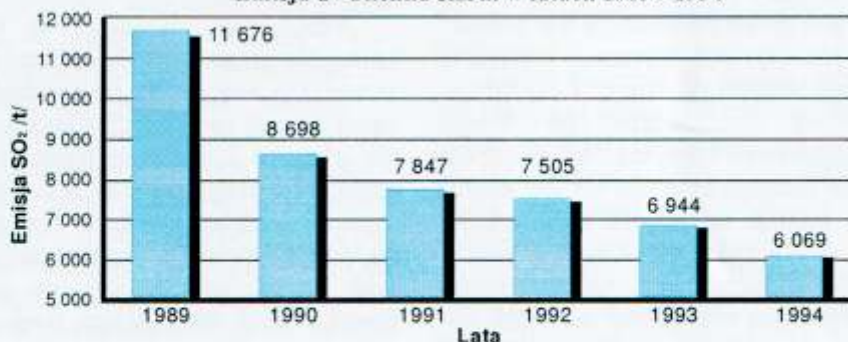
niemetanowych i warunków meteorologicznych wokół firmy.

Wyniki pomiarów przesyłane są automatycznie do komputera zlokalizowanego w centrum rafinerii. Na bazie otrzymanych w ciągu całej doby wyników pomiarów jesteśmy w stanie śledzić poziom zanieczyszczenia atmosfery, zlokalizować w terenie źródło zanieczyszczeń, a w przypadku stwierdzenia, że źródłem zanieczyszczenia jest Rafineria - natychmiast podejmować kroki mające na celu wyeliminowanie przyczyn wzrostu poziomu węglowodorów.

Monitoring ten - dodajmy jedyny na Wybrzeżu - będzie w niedalekiej przyszłości jednym z elementów tworzonej sieci monitoringu aglomeracji trójmiejskiej. Wychodząc na przeciw potrzebom miasta Rafineria Gdańska S.A. zakupiła dwie kompletne stacje pomiarowe dla monitoringu miejskiego.

Przedstawione powyżej najważniejsze fakty z kilku ostatnich lat miały na celu przybliżenie Państwu tego, co

Emisja dwutlenku siarki w latach 1989 - 1994



Ścieki...II klasy czystości

Warto zaznaczyć, że wszystkie ścieki powstające na terenie zakładu, przesyłane są odrębnymi systemami kanalizacji do zakładowej trójstopniowej mechaniczno-chemiczno-biologicznej oczyszczalni ścieków, jedynej na terenie Polski Północnej, która posiada taki system redukcji za-

Parametry odprowadzanych ścieków w 1994 r. i wartości dopuszczalne określone Decyzją na odprowadzenie ścieków

Parametr	Odpływ ścieków do Rozwójki		Odpływ ścieków Wisły Przekop	
	1994 r.	Wartość dopuszcz.	1994 r.	Wartość dopuszcz.
BZT5 (gO ₂ /m ³)	9.8	25	3.6	20
ChZT (gO ₂ /m ³)	67.4	100	45.4	100
Zaw. ogólna (g/m ³)	24.1	35	15.7	35
Ekstrakt eterowy (g/m ³)	1.2	15	0.8	15
Fenol (g/m ³)	0.09	0.3	0.01	0.3

Ilość emitowanych do atmosfery zanieczyszczeń

	Emisja w 1994 r.	Emisja dopuszczalna
Dwutlenek siarki (t)	6069	7516
Tlenek azotu (t)	996	2924.5
Tlenek węgla (t)	93	11038.3
Pył (t)	59	1052.5
Węglowodory (t)	60	130.551
Benzo-a-piren (kg)	0.3	162.4

nieczyszczeń. Parametry odprowadzanych do odbiorników ścieków, po przejęciu przez oczyszczalnię, odpowiadają II klasie czystości wód. W praktyce oznacza to, że "na wyjściu" mamy do czynienia z bardzo czystymi wodami śródlądowymi, nadającymi się - zgodnie z normami prawnymi - do wykorzystania turystycznego. Można zatem się w nich bezpiecznie kąpać, łowić ryby, itp...

Parametry uzyskiwane w rafinerijnej oczyszczalni zgodne są z ustaleniami wynikającymi z przepisów Konwencji Helsińskiej dotyczącej ochrony zlewni Morza Bałtyckiego - której Polska jest sygnatariuszem.

zagrożenia jeśli chodzi o rozlewy ropopochodne czy wycieki zanieczyszczeń ropopochodnych.

Rafineria dla Gdańska

Poza wymienionymi w dużym skrócie, działaniami mającymi bezpośredni wpływ na zminimalizowanie oddziaływania Rafinerii na środowisko chciałbym podzielić się z Państwem informacjami o realizacji zadań do jakich firma zobowiązała się wobec miasta.

Pod koniec ubiegłego roku uruchomiliśmy nowoczesny system automatycznego pomiaru stanu zanieczyszczenia atmosfery - **Zakładowy System Monitoringu Ochrony Atmosfery**.

Monitoring, składający się z 5 stacji pomiarowych zlokalizowanych wokół Rafinerii, dokonuje w sposób ciągły pomiarów stężenia metanu, węglowodorów

w Rafinerii Gdańskiej zostało zrobione i przyniosło wymiennie efekty w postaci redukcji emitowanych z Zakładu zanieczyszczeń, zarówno do wody, gleby jak i powietrza. Świadomie i konsekwentnie prowadzona polityka ekologiczna w Rafinerii Gdańskiej S.A. ukierunkowana jest przede wszystkim na ograniczenie wpływu Zakładu na środowisko.

Dobrym podsumowaniem tego krótkiego artykułu niech będzie fakt, że Wojewódzka Inspekcja Ochrony Środowiska, kontrolująca zakład każdego roku - po przeprowadzonej ostatnio kontroli **nie stwierdziła żadnych nieprawidłowości** i nie wydała dla Rafinerii Gdańskiej S.A. żadnego zarządzenia pokontrolnego. Ma to oczywiście swoją wymowę. Dla mieszkańców Wyspy Sobieszewskiej natomiast, którzy są najbliższymi sąsiadami rafinerii - informacja ta może być potwierdzeniem tezy, że Rafineria Gdańska S.A. jest firmą przyjazną środowisku.

Wojciech Winięcki
Specjalista, technolog.

WIELKOPOSTNE ZAMYŚLENIA

"Czy dobrze się modlicie moje dzieci?"

Świadkowie Objawienia stanęli w prawdzie wobec tego pytania Matki Bożej i dlatego odpowiedzieli szczerze: "Nie bardzo, proszę Pani!" Dzieci przyznały się więc do niedoskonałości wobec codziennej modlitwy. W tej krótkiej odpowiedzi zawarły całą swoją nędzę życia religijnego. Prosta ich dusza sprawiła, że sprawiedliwie spojrzeli na dotychczasową historię swojego życia. Czyż nie może się podobać ta piękna prostota i szczerść ich serc? Czyż nie przypominają się tutaj słowa Jezusa: "Jeśli się nie staniecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa Bożego?" A my? Jaką odpowiedź daliśmy na to pytanie Pięknej Pani z La Salette? W jakim stopniu stać nas na sprawiedliwe spojrzenie w historię naszego życia? Być może dla kogoś jedyną odpowiedzią pozostałoby milczenie i wstydlive opuszczenie głowy. Tak. To pytanie Saletyńskiej Matki głęboko wchodzi w serca każdego "chłodnego" chrześcijanina. Dotyka ono bowiem centrum życia duchowego, a więc odstawia i diagnozuje stan naszego osłabienia religijnego. **Niebo zawsze stawia chrześcijanom konkretne pytania!** Bo Niebo chce nam pomagać w naszej wędrówce do domu Ojca, Chce nas budzić ze snu.

Być chrześcijaninem, to znaczy modlić się!

Modlitwa jest po prostu naszym świętym i podstawowym obowiązkiem, Królestwo Boże "oddycha" w mojej duszy przez modlitwę. Tak już Bóg zaplanował człowieka. Nie może więc być ona w rodzaju grzeszności okazywanej Panu Bogu lub uciążliwą wizytą, która nas nudzi. Na modlitwę nie składa się też ilość wypowiedzianych słów i sterta naszych spraw do ekspresowego załatwienia przez Niebo. **Modlitwa, to miłosne przebywanie z Bogiem.** "Modlitwą jest przede wszystkim nie to, co widać i słychać, ale to co się dzieje w

głębi duszy" ("Ewangelia i życie", Ks. Jan Zieja). Ma to więc być wspólnota myśli i punkt styku z Bogiem - reakcja na obecność Boga w nas.

Modlitwa jest zawsze znakiem rzeczywistej więzi z Bogiem i prośbą, aby ona trwała. Ona dokładnie określa poziom i intensywność naszych pragnień religijnych. Jest to spotkanie dwóch miłości: ludzkiej i Bożej. Zapamiętajmy zatem prawdę, że modlitwa jest sprawą miłości, a nie kontaktu. Ma ona być wyrazem wyłącznie naszej miłości do Boga, a nie sposobem na wymuszanie od Niego upragnionych korzyści. "Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz" (Jk 4,3). Bóg patrzy w głębię naszych serc, szukając motywacji. Poza tym patrzy na nasze dobro z perspektywy wieczności. Dlatego w modlitwie, tak jak w miłości, najważniejszą rzeczą jest zaufanie. Bogu trzeba całkowicie zaufać, chociaż nie wszystko do końca czasem rozumiemy. Na tym właśnie polega sekret dobrej modlitwy chrześcijanina. Jeśli czasem wydaje mi się, że Bóg ociąża się z załatwieniem mojej sprawy, to na pewno nie jest On głuchy. Nie może nie odpowiedzieć na moje bezgraniczne zaufanie, chociaż czasem nie tak, jak to sobie zaplanowałem. Na modlitwie nie wolno się zniechęcać, lecz trzeba naśladować ubogą wdowę z Ewangelii, prosząc wytrwale sędziego o pomoc.

Ojciec Święty Jan Paweł II w książce pt. "Przekroczyć Próg Nadziei" tak ujął ten problem: "... w modlitwie najważniejszy jest Bóg. Najważniejszy jest Chrystus, który stale wyzwala stworzenie z niewoli zepsucia i prowadzi ku wolności, ku chwale dzieci Bożych. Najważniejszy jest Duch Święty, który "przychodzi z pomocą naszej słabości"... I dalej pisze Ojciec Święty: "Modlitwa jest zawsze Bożą inicjatywą w nas"...

Maksymilian i Melania stanęli w prawdzie wobec historii swego życia i dlatego potrafili głośno wypowiedzieć swój grzech przeciw Bogu. Dzisiaj wielu z nas zauważa ubóstwo swojej modlitwy. Nie potrafimy zau-

fać Bogu i oddać mu swoje życie, bo bardziej jesteśmy skupieni na swoich ambicjach, interesach i żądaniach. A dobrze się modlić, to głęboko zakorzenie modlitwę w nasze codzienne życie. Wszystko, co nas w życiu spotyka trzeba Bogu przedstawiać w modlitwie, Bo On ma coś w naszych sprawach do powiedzenia. On pragnie uczestniczyć w historii naszego życia, ponieważ jesteśmy Jego dziećmi.

Przed nami Wielki Post. Czas szczególnego zamyślenia i refleksji. A zatem! Co mogę dziś powiedzieć na temat swojej modlitwy? Kiedy ostatnio głęboko i uczciwie traktowałem rozmowę z Bogiem? Czy w codziennych rachunkach sumienia rozliczam się z bylejąkością własnej modlitwy? Jakie zniewolenia blokują mi modlitwę?... "Ach moje dzieci, trzeba się dobrze modlić wieczorem i rano". Niech te refleksje, pytania i słowa Pojednawczyń grzeszników, jak najdłużej dotyczą naszych serc i sumień.

* * *

Sobieszewska Madonna bez dłoni.

Ostatnią dekadę lipca 1994 r. spędziłam w Sobieszewie. Wspaniałe dni przeżywane w bliskości i pod opieką Płaczącej Matki, w rodzinnej, serdecznej atmosferze, jaka cechuje sobieszewską wspólnotę.

Pogoda dopisała wyśmienicie! Siedząc z Ewangelią w ręce na rozgrzanym piasku i przemierzając kilometrami nadmorski brzeg w łagodnym rytmie różańcowych "Zdrowaś", odprawiałam takie nietypowe rekolekcje ... rekolekcje na plaży.

Na początku lipca, podczas pobytu w Lourdes, otrzymałam dość oryginalne zadanie przy spowiedzi - a mianowicie ułożyć pieśń dziękczynną, wielbiącą Boga za całe swoje życie od godziny poczęcia aż do obecnej chwili. I tę pokutę wypełniłam gorliwie w tamtych dniach, pośród szumu fal, w majestacie wschodu i zachodu słońca. Każdy dzień zaczynał się modlitwą u stóp Matki Płaczącej w kaplicy. Trwając w skupieniu przed sobieszewskim wizerunkiem Pięknej

Pani, miałam takie dziwne uczucie jakby "pierwocin" łaski, jakby "dziewiczości" naszego charyzmatu - bo przecież to pierwsza figura Maryi Płaczącej, która od roku 1926 odbierała kult w Dębowcu. Omodlona, otoczona czcią tysięcy pielgrzymów, przyszła w końcu na północny kraniec Ojczyzny. Myślę, że chyba ciągle na nowo będzie odkrywana i wykorzystywana Matczyna obecność i moc Jej wstawiennictwa ...

Nie o tym wizerunku chcę jednak pisać. W pokoju na poddaszu, w którym z gościnności Ks. Proboszcza zamieszkałam, stała na witrynie z książkami mała, biała figurka. Bardzo lubię ten pokój z powodu zgromadzonych tam licznych numerów "Unitasu", a przede wszystkim z powodu wymienionej wyżej figury. Ona jest uszkodzona - bez dłoni może dlatego w wyjątkowo czytelny sposób przekazuje prawdę o tym, że Matka Boża nas potrzebuje, potrzebuje naszych rąk, by Ona mogła działać poprzez naszą posługę ...

Kiedyś zrodziła się we mnie taka myśl cudaczna, żeby od Księdza Proboszcza odkupić tę figurkę, jednak nie miałam śmiałości o to poprosić. Kiedy wracałam z kaplicy, czy też z plaży do tego pokoju na poddaszu, patrzyłam na czcigodny wizerunek, pragnąc Bożej Matce oddać swe ręce. Ręce, które będą rozdawały saletyńskie obrazki, ręce które będą zbierały ofiary na kościół w Sobieszewie. Ale to za mało, to nie wystarczy. Muszę Jej dać ręce, które się złożą w akcie kornej modlitwy, które będą trzymały Biblię i różaniec. Moje dłonie, które chcą otrzeć Jej łzy ...

(wrzesień 1994 r.)

* * *

Diamentowe Gody w Pucku.

W piątek, 10 lutego br., z udziałem najwyższych władz państwowych i kościelnych, świętowano w Pucku 75-lecie Zaślubin Polski z Morzem. Aktu tego dokonał, w imieniu Rzeczypospolitej, dnia 10 lutego 1920 r., generał Haller rzucając w fale Bałtyku złoty pierścień ofiarowany przez Polonię Gdańską.

... i w Gdańsku - Świbnie.

W sobotę, 11 lutego br., zgromadziła się w kościele świbnieńskim spora gromada młodzieży i dorosłych, by świętować Diamentowe Gody Zaślubin Polski z Morzem. O godz. 9⁰⁰ zebrani wysłuchali pięknego i treściwego wprowadzenia historycznego, przygotowanego przez panią Elżbietę Wenecką, a ukazującego związki Polski z morzem na przestrzeni dziesięciu wieków naszej państwowości.

Potem ks. prob. R. Wołos odprawił Mszę św. w intencji pracowników morza i ofiar morskiego żywiołu. Szczególne słowa uznania i podziękowania skierował do obecnych w kościele ratowników morskich ze Świbnieńskiej Stacji Ratownictwa Morskiego. Wspomnił, że tędy, przed 1000-cem lat, zmierzał ku swemu przeznaczeniu (do nieba) św. Wojciech, nasz Patron. Gdy będzie wam ciężko, poproście go o pomoc. Odśpiewaniem hymnu: "Ciebie, Boga, wystawiamy" podziękowaliśmy Bogu za przywrócenie Polsce szerokiego dostępu do morza, by następnie przejść procesyjnie nad morski brzeg z modlitwą różańcową w intencji ludzi morza. Tam odbyły się "morskie wypominki", modlitwy za ofiary morskiego żywiołu i pokropienie fal Bałtyku wodą święconą.

Zakończenie spotkania, jak to zwykle na weselu, był poczęstunek (bezalkoholowy), rozgrzewka przy dwóch ogniskach przygotowanych przez Świbnieńskich strażaków i morskie opowieści, w których rej wodził dalekowschodni rybak z Morza Ochockiego Piotr Wróblewski, a gdy mówił o 40⁰ mrozie, wszyscy od ruchowo przybliżali się do ogniska. Gorzej było z morskimi "szantami", przeszkadzał dym ognisk i usta zatykane pieczonymi kielbaskami, których dostarczyli miejscowi sprzedawcy, państwo Cydejkiwie.

Wszystkim: organizatorom i uczestnikom należą się słowa uznania i podzięk.

(R. W.)

Plan Rekolekcji Parafialnych od 07.04 do 10.04. 1995 r. w Sobieszewie

Piątek 07.04.

- 9⁰⁰ Msza św. ogólna
- 10⁰⁰ Nauka dla przedszkolaków, "0", I, II, III
- 11⁰⁰ **SPOWIEDŹ** - kl. III, IV, V, VI
- 12⁰⁰ Nauka dla kl. IV, V, VI
- 15⁰⁰ Nauka dla młodzieży szk. średnich, pracującej i studentów
- 16⁰⁰ **Droga Krzyżowa** z nauką dla dzieci
- 17⁰⁰ **Droga Krzyżowa** z nauką dla starszych
- 18⁰⁰ Msza św. ogólna
- 19⁰⁰ **Droga Krzyżowa** z nauką dla młodzieży i kl. VII i VIII

SPOWIEDŹ

od 8³⁰ do 10⁰⁰
od 17⁰⁰ do 20⁰⁰

Sobota 08.04.

- 9⁰⁰ Msza św. ogólna
- 10⁰⁰ Nauka dla przedszkolaków, "0", I, II, III,
- 11⁰⁰ Nauka dla kl. IV, V, VI
- 15⁰⁰ Nauka dla młodzieży szk. średnich, pracującej i studentów
- 16⁰⁰ **Gorzkie Żale**
- 18⁰⁰ Msza św. ogólna
- 19⁰⁰ **Nauka Stanowa dla Niewiast**

Niedziela 09.04.

- 7³⁰ Msza św. ogólna
- 8³⁰ Msza św. dla młodzieży
- 10¹⁵ Msza św. dla dzieci
- 11¹⁵ Msza św. ogólna
- 17⁰⁰ **Gorzkie Żale** z nauką pasyjną
- 18⁰⁰ Msza św. ogólna
- 19⁰⁰ **Nauka stanowa dla mężczyzn**

Poniedziałek 10.04.

- 9⁰⁰ Msza św. dla chorych
- 10³⁰ Msza św. dla przedszkolaków, "0", I, II, III
- 12⁰⁰ Msza św. z nauką dla kl. IV, V, VI
- 14⁰⁰ **Odwiedziny chorych**
- 16³⁰ Msza św. z nauką dla bierzmowanych kl. VII i VIII
- 18⁰⁰ Msza św. z nauką dla wszystkich stanów: (dzieci, młodzież, rodzice, dziadkowie). Po Mszy św. **Nowenna** do M.B. Saletyńskiej i oddanie Parafii w opiekę Piękną Pani z **La Salette**.

LEGENDY WYSPY SOBIESZEWSKIEJ

Dziewczyna z "Messyny".

(Waldemar Nocny)

Szkuner "Messyna" ciął fale Bałtyku zbliżając się do zatoki, by niebawem skryć się za ostrogą Helu. Diana Celli, oparta o grotmaszt, śledziła horyzont wypatrując łądu. Sygnalizować miał bliskość miasta Gdańska, do którego zmierzała.

Już od wielu dni drżała na myśl o chwili, gdy szkuner przybije do brzegu Motławy, młody Pontana przywita ją i wraz z orszakami zawiedzie do kamienicy, gdzie czekać będzie cała rodzina: Karol Pontana, znany kupiec, jego czcigodna małżonka oraz dalsi krewni. Przechadzała się po pokładzie, siadała na baku, słuchała wiatru dmącego w żagle. Mieli piękną pogodę. Oczekiwali, że dotrą do przystani szybciej niż zamierzali.

Cel mieli jeden. Obydwaj ojcowie, od lat handlujący z sobą, dostrzegli naraz że dzieci urosły, są dorosłe, a połączone interesy gwarantują dostatek na długie lata im i ich potomkom. Wymieniono więc portreciki, szkice za ledwie. Artyści z obu miast celnie oddali urodę dziewczyny, a stanowczość i pewność siebie chłopaka. Matka oraz piastunka Diany uznały iż chłopiec jest wystarczająco przystojny, by dziewczyna była z nim szczęśliwa.

Trwały więc długie nocne rozmowy, znikał niepokój panny, a narastała chęć ujrzenia miasta na północy oraz mężczyzny, który z każdą rozmową, każdym listem czy wizerunkiem stawał się jej bliższy. Aż zapragnęła udać się do Gdańska, by spędzić tam resztę życia. Gdy wyraziła swoją wolę, matka nie skąpiła łez szczęścia, piastunka żalu. Obawiała się rozstania i końca pracy w zamownym domu. Na szczęście dziewczyna nie chciała słuchać o samotnej podróży.

- Mamo - prosiła. - Potrzebuję bliskiego mi serca. Tam już nikt, oprócz niej, mi nie pomoże. Mój mąż ... - rumieniała się zmieniając temat rozmowy.

Matka zrozumiała, że ktoś z rodziny musi być przy córce. A piastunka od urodzenia Diany, zawsze dreptała obok, prała, karmiła, poznawała tajemnice i zwierzenia dziecięce.

- Dobrze - przyzwoliła.

W czasie następnych dni chodziła posępna. Śniła bowiem, że statek odplynął, ginąc w mgłę, w przeciwnym kierunku niż zamierzali podróżni. Nie wspominała o tym mężowi, ani tym bardziej córce. Przejęta już podróżą, szykowaniem wyprawy, uzgadnianiem spraw związanych z krojem sukien, kształtem butów, bielizną, ani myślała przejmować się zgrzyotami matki.

Ojciec spoglądał na nią z radością. Na jego oczach urosła nie wiadomo kiedy, z dziecka zmieniając się w młodą kobietę, ciemnowłosą, zgrabną i pełną uroku.

Minął już drugi tydzień odkąd wyruszyli z portu. Ojciec wiele czasu poświęcał księgom rachunkowym jakie wziął z sobą, ona zaś wystawiała twarz ku słońcu, drzemiąc na pokładzie, w chłodniejsze dni przykrywana pledem przez piastunkę. Jaki on jest, myślała, jaki będzie. Ukradkiem spoglądała na wizerunek, który zabrała z sobą. Zamykała oczy unosząc się w marzeniach. Pogoda sprzyjała im. Zatokę Biskajską minęli bez przeszkód. To jej kapitan obawiał się najbardziej. Płynąc wzdłuż wybrzeża szczęśliwie ominęli groźne wiatry Morza Północnego. Na Bałtyku ochłonęli.

Tymczasem dziewczyna, zajęta rozmyślaniami, nie zauważyła zmiany; gładka powierzchnia morza uległa pomarszczeniu. Tuż nad wodą sunął wiatr podnosząc się z wolna. Marynarze

zwinęli część żagli. Dopiero wtedy jej ojciec wyszedł na pokład. Miał zatroskaną twarz. Kapitan również.

- Idźcie do kajuty - nakazał.

Posłusznie zeszły w dół. Usiadły na koi czując, że szkuner przechyla się mocniej na zawietrzną. Kobiety zaczęły rozmowę, lecz przerwały niebawem. Myślami były na pokładzie, gdzie jak słyszały, trwał ciągły ruch. Przesuwano beczki i skrzynie, zrzucono żagle, zakładano inne. Padaly szybkie rozkazy.

Strach opanował je w chwili, gdy kilka uderzeń w burzę zatrzęsło statkiem, wymiotło rzeczy z szaf, je same pchnęło na podłogę. Dobięgl krzyk z pokładu. Raptownie zamarł. Schodami pojechała wlewać się woda.

- Ojczy, ojczy!

Gwałtowny szwał powalił w kilka minut maszt i zdruzgotał ster. Szkuner dryfował wystawiając burzę pod uderzenia fal. Łąd był blisko. Kapitan liczył, iż wiatr wtłoczy ich w ujście rzeki, gdzie czekało schronienie. Zmyło marynarza. Nikt go nie ratował. Przechył się powiększał, uruchomiono pompy. Ludzie pracowali bez wytchnienia. Nie spodziewano się zmiany pogody, tym bardziej w zatoce, na podejściu do portu, przy końcu podróży.

Naraz szkuner wyprostował się, wystawił bok do wiatru. W następnej chwili leżał już na burcie wciągany w kpiel złamanym masztem, gąszczem falów, szotów i wantów. Rozplynęła się roztrzaskana nadbudówka. Szkuner tonął zabierając na dno pasażerów i załogę.

O świcie morze było gładkie. Na plaży obok ujścia Wisły Śmiałej tłoczyły się beczki, kufrы, szczątki pokładu i wyposażenia statku. Nieopodał ubrania, księgi, buty. Mokre i lepkie. Ludzi ani śladu.

Przybyli na miejsce wypadku mieszkańcy Mierzei mieli lęk w oczach. Dawno nie rozbił się w tej okolicy żaden statek mimo, że przepływało obok wiele setek tłustych berlinek.

Dano znać do miasta. Niebawem przybył Pontana z synem oraz liczni mieszkańcy. Patrzyli zasępieni na horyzont. Burza ucichła. Był to jeden z tych sztormów, które z niewiadomych przyczyn zrywają się naraz, kipią wściekłą falą, by równie nagle uspokoić się. Morze milczy. Tylko głębina syci się nowym wrakiem, butwiejącym towarem i ciszą śmierci.

Młody Pontana tkwił skamieniały na brzegu. Nie zważał na wodę zalewającą mu trzewiki. Od chwili wyruszenia z miasta nie odezwał się słowem. Ojciec również milczał. O czym w takim momencie mogą rozmawiać mężczyźni? Mijała godzina za godziną. Najbardziej wytrwali udali się do domów. Doskwierał chłód nocy. Ojciec próbował namówić syna do powrotu, lecz ten hardo odmówił. Przestał nalegać. Pozostali sami.

Młody Pontana stał na ujściu Wisły Śmiałej noc i dwa dni, nie jedząc, nie grzejąc się przy ognisku. Gaśla w nim nadzieja. Zmęczenie obejmowało członki. W końcu opadł na kolana. Ojciec z trudem podniósł go z piasku plaży, zawlókł do powozu.

Morze nie wydało nikogo z załogi ani pasażerów. Neptun widać uznał, iż piękna Diana pozostanie w odmętach, by cieszyć jego oczy, starszy pan prowadzić mu będzie księgi rachunkowe, a marynarze, twardzi, przywykli do trudów, znakomicie obsłużą kazamaty podwodnego domu o tysiącu komnat.

Powiadają, iż w czasie burz sztormowych, gdy morze grzmi, wznosi się i trzaska spienioną falą, niedaleko brzegu pojawia się śliczna dziewczyna rzucająca bursztyn, szczególnie w kierunku tych poszukiwaczy, którzy są młodzi i przystojni. Zajęci

połowem złotej żywicy nie dostrzegają w wodzie nic ponadto. Lecz są tacy, którzy widzieli ją, słyszeli nawet gorzki płacz, mimo szumu wiatru i grzmotu fal.

A jezioro u ujścia Wisły Śmiałej, na pamiątkę tamtego wydarzenia, nazwano Messyńskim.

Uwaga!

Rozpoczynamy druk prac konkursowych nadsyłanych przez naszych najmłodszych czytelników.

Przedruk woryginalie.

* * *

Legenda o Wyspie Sobieszewskiej.

Dawno, dawno temu żył król i królowa. Pewnego dnia król ogłosił poddanym, że wyrusza w nieznaną kraj. Zabrał ze sobą kilku żołnierzy i ruszył w dal. Wędrował bardzo długo, aż doszedł do wielkiej rzeki. Zaraz kazał zrobić żołnierzom tratwę i wiosła. Tratwa była gotowa i wiosła też. Król wszedł do niej i wiosłował. Konie i jego poddani płyneli z tyłu. Były ogromne fale i wiosła wyrwały się z rąk pana a potem poniósł je silny prąd. Pomimo tej przygody król bezpiecznie przepłynął na drugą stronę rzeki dzięki pomocy płynących koni z żołnierzami. Król na cześć tej przygody nazwał tę rzekę od słowa "wiosła", "Wisła". Jechał długo i konie były wyczerpane aż w pewnym momencie stanęły i nie chciały dalej iść. Było to rozlewisko wody. Wszyscy przeganiali konie bardzo długo, aż dopięli celu. Na cześć tej przygody król nazwał to miejsce Przegaliną od słowa "Przeganianie". Ruszyli dalej, przejeżdżali przez nieprzebyte lasy, aż dotarli do pięknej krainy. Było tu dużo ryb i ptaków. W tym momencie, gdy król podziwiał piękno krainy, zobaczył świstaki. Świstaki zabawnie bawiły się i królowi to bardzo się podobało, postanowił, że nazwie tę miejscowość od świstaków "Świbno". W następnej miejscowości król i żołnierze zobaczyli przepiękny wieniec, który tworzyły róże. Na królu wywarło to zjawisko duże wrażenie i postanowił, że ta miejscowość będzie miała nazwę od wieńca róż "Wieniec". Król i żołnierze byli bardzo zmęczeni tą wędrówką ale szli dalej w nadziei, że zobaczą coś wspaniałego. W tej wędrówce król zaczął o korzeń sosny i rozdarł sobie but. Nie przejmował się tym, bo wziął ze sobą igłę i nici. Usiadł na wywalonym drzewie i zszył sobie szew w butcie. Żołnierze i król wychodząc z lasu zobaczyli dużą łąkę. Była ona wspaniała. Ziemia była dobra do uprawy, woda czysta do picia, zwierząt i ptaków było dużo i powietrze czyste. Wszystko mieściło się na tej pięknej łące. Król przypomniał sobie przygodę z butem i od słowa zszył "sobie szew" powstała nazwa SOBIESEWKO. Tu król postanowił zamieszkać. Sprowadził swoich poddanych, żeby mogli cieszyć się razem z nim tą piękną

ziemią. Wszyscy żyli długo i szczęśliwie. Teraz król nie żyje, ale po nim zostały wymyślone przez niego nazwy miejscowości.

KONIEC.

(nadesłała Hanna Cydejko, Świbno)

Opowieść o Wyspie Sobieszewskiej.

Bardzo dawno temu żyła w Gdańsku pewna rodzina. Składała się ona z czterech osób: matki, dwóch synów i córki. Pierwszy syn miał na imię Sobieszewo, drugi Świbno zaś córka Przegalina. Dom mieli ubogi a na ulicy był brud, każde z dzieci marzyło o życiu na jakimś nieznanym i niezamieszkałym przez ludzi terytorium.

Minęło parę lat. Matka umarła a dzieci były już dorosłe. Pewnego dnia (najstarszy syn) Sobieszewo mówi do pozostałych:
- słuchajcie, zostawimy ciasną izbę i idźmy w świat spełnić nasze marzenia. Wszyscy się zgodzili. Na drugi dzień bagaże były spakowane i gotowe do drogi. Sobieszewo, Świbno i Przegalina wyruszyli na wschód. Szli parę dni i nocy, aż w końcu doszli do szerokiej rzeki. Nie wiedzieli jak się przepłynąć przez wodę, ale Świbno powiedział:

- może zbudujemy tratwę?

To wspaniały pomysł - powiedziała siostra. Rodzeństwo w jeden dzień zbudowali tratwę i przepłynęli na drugą stronę łądu, kiedy dopłynęli nie wierzyli własnym oczom. Była to cudowna kraina. Wszędzie był zielony i czysty las. Niezapominajki, maciejki wogóle wszystkie kwiatki cudownie pachniały a na brzegach leżały bursztyny.

Najstarszy brat Sobieszewo mówi:

- Ja tu zostaję - oznajmił

- Jak chcesz - odpowiedziała Przegalina i Świbno, my idziemy dalej. I poszli zostawiając swego brata. Przeszli parę kilometrów, Świbno mówi:

- A ja tu zostaję. Jest tu tyle ptactwa wodnego, wody są pełne ryb.

- Dobrze. Ja pójdę dalej, odpowiedziała.

I rzeczywiście poszła dalej.

Uszła parę kilometrów ujrzała piękne łąki, pokryte bujną trawą i kwiatami. Postanowiła tu zostać i została.

Rodzeństwo dobrze się wiodło, ziemia była bogata i piękna, powietrze czyste i morskie. Za paręset lat przyjechali tu inni ludzie a po Sobieszewie, Świbnie i Przegalinie zostały tylko nazwy miejscowości w których mieszkali. Na cześć najstarszego brata wyspa została nazwana "Wyspą Sobieszewską". Nowi ludzie powycinali większość lasów.

W Gdańsku powstała rafineria. Zaczęto wywozić odpady przemysłowe. Ludzie mniej odwiedzają Wyspę tylko przelatują jak kiedyś wędrownie ptaki w swoich wędrówkach do innych krajów.

KONIEC.

(nadesłała: Iwona Cydejko, Świbno)

Prezydent Posadzki na Wyspie

Gwarno i ciepło było w salach Szkoły Podstawowej Nr 88 w Świbnie w momencie przybycia prezydenta Gdańska na spotkanie z mieszkańcami Wyspy Sobieszewskiej.

Organizatorem było Stowarzyszenie Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej i ono wzięło na siebie ciężar wypunktowania głównych problemów jakie nas trapią, także prowadzenia zebrania. Świadomie przyjęliśmy zasadę, iż w części pierwszej omówimy główne sprawy dotyczące wszystkich, w kolejnej godzinie - indywidualne problemy zgłaszane wprost z sali. Samokrytycznie przyznajemy, że zabrakło nieco czasu na część drugą. Szereg osób nie zabrało głosu chociaż miało ogromną chęć i potrzebę, jedna czy dwie nie mogąc początkowo uzyskać zgody na wystąpienie wróciła do domu. Wyciągamy z tego wnioski.

Omówiono tymczasem sprawy, które dotąd nie załatwione, jątrzyły niemałe grupy ludzi. Rozwiano przy tym kilka mitów i wątpliwości, uzyskując zapewnienia o realizacji zadań, których potrzeby żadna ze stron nie kwestionowała.

A więc do rzeczy:

Dla przyszłości Wyspy fundamentalne znaczenie ma ukończenie budowy oczyszczalni "Wschód". Koszt realizacji ocenia się na 1 bilion starych złotych, czas budowy - 3 lata. Finansować będą trzej kontrahenci: Urząd Wojewódzki, Urząd Miejski i Bank Światowy. Gdańsk przeznaczy w tym roku 70-80 mld zł. Oczyszczalnia jest priorytetową inwestycją gminy.

Zabezpieczając Wyspę przed popiołami dymnicowymi w Przegalinie, zbudowano w Letnicy zakłady przetwarzające popioły w 70%. W tym roku będą przewożone jeszcze na Wyspę, aby można było utworzyć rezerwowe miejsca ich składowania przy Elektrociepłowni II. Wysypisko podniesione będzie jeszcze o 2 metry, a następnie przysypane ziemią i rekultywowane. Cały czas jest monitorowane pod względem stężeń. Badający stwierdzają poprawę z miesiąca na miesiąc.

Jeśli chodzi o składowisko w Wiślince, w ciągu najbliższych trzech lat Zakłady Fosforowe przejść mają na bezodpadową technologię produkcji, wywóz fosfogipsów więc ustanie. Biała góra strasząca Wyspę pokryta ma być ziemią i obsiana roślinnością. Takie są plany, rzeczywistość pokaże czy są realne.

Bezpieczeństwo mieszkańców na Wyspie pozostanie niestety w dalszym ciągu niewystarczające. Komentant J. Kałwa z komisariatu na Stogach, któremu Wyspa podlega, już za kilka dni odeśle pięciu policjantów z Komisariatu Wodnego, patrolujących dotychczas teren Wyspy, zbliża się bowiem sezon wypoczynkowy i służbę pełnić mają na wodzie. Innych etatów nie uzyska. W tym względzie jest to regres.

Turystyka: jej szanse wiążą się z zakończeniem budowy oczyszczalni "Wschód". Wówczas dopiero plaże mogą się zapelnąć wczasowiczami. A więc co najmniej trzy lata

czekania. Podobnie z projektowaną przystanią jachtową w Sobieszewie. Czas przekazania tej inwestycji to 1998 r.

Proboszczowie naszych parafii pragnęli dowiedzieć się czy miasto wesprze ich wysiłki pomagając przy szybkim zakończeniu sanktuariów. Czy zainteresowane jest tzw. turystyką nieformalną - pielgrzymowaniem. Wymaga to stworzenie zaplecza mieszkalnego i żywieniowego dla pątników. Miasto nie może zaoferować pomocy, odpowiedział prezydent, środków inwestycyjnych brak. Poprzedni Zarząd Miasta, okazuje się, złożył obietnicę pomocy bez pokrycia.

Dyrektorzy szkół oczekiwali deklaracji w sprawie kontynuacji rozbudowy szkół. Nie nastąpi to raptownie, lecz przewidziane jest w wieloletnim programie inwestycyjnym. W tym roku przewidziany jest 1 mld starych złotych na stworzenie nowej kotłowni, gazowo-olejowej w Szkole Podstawowej Nr 88.

Prawdziwą burzę wywołały sprawy służby zdrowia, która otrzymała nową przychodnię na ul. Kolonijnej. Problem jej zagospodarowania, wyposażenia, oznakowania gabinetów, mieszkań zakładowych już zasiedlonych i tych w remoncie, zainteresowała szereg osób, szczególnie nauczycieli od lat zabiegających o godziwe warunki życia na Wyspie. Prezydent zdecydowanie poparł roszczenia nauczycieli wyrażając zgodę na zasiedlenie będących w gestii służby zdrowia przez pracowników oświaty. Zalecił przy tym dokonanie szybkich uzgodnień między wydziałami: Zdrowia, Edukacji, Lokali Mieszkalnych i przydział mieszkań. Zaakceptował również istnienie jednej apteki na Wyspie, zgodnie z sugestiami osób z sali.

Poruszenie wywołały także sprawy komunikacji. Stan mostu w Sobieszewie, udźwig mostu na słuzie w Przegalinie uniemożliwiający normalną działalność gospodarczą i rolniczą mieszkańców tej części Wyspy, oświetlenie ulic, stan chodników. Lista pytań była długa. Stąd naczelnik Wydziału Komunikacji A. Szczyt zobowiązał się przybyć na spotkanie Stowarzyszenia w dniu 17 marca br. i spisać wszystkie uwagi i propozycje dotyczące sfery naszego życia.

Następnego dnia na sesji Rady Miasta Gdańska stawał budżet miasta, prezydent więc pożegnał się o godzinie 19³⁰, pozostawiając wielu z pytaniami na ustach. Musimy więc za jakiś czas ponowić spotkanie. To już widać dzisiaj. Mimo tego, sądzymy, początek został zrobiony. Pozostaje nam wyłącznie rozmawiać, zobowiązywać, a przede wszystkim tworzyć skuteczne lobby promujące sprawę Wyspy Sobieszewskiej.

(W. N.)

Pan Adam Kurkowski Dyrektor Szkoły Podst. Nr 88 w Świbnie, dziękuje wszystkim mieszkańcom Wyspy Sobieszewskiej za obecność na spotkaniu z Prezydentem miasta Gdańska Tomaszem Posadzkiem.

Dzięki temu, że tak licznie przybyli, trud Jego przygotowań nie poszedł na marne.

Dni czystej Wyspy.

Przed każdą uroczystością rodzinną sprzątamy dom, myjemy okna, zmieniamy firany i zasłony. Przed uroczystościami 100-lecia Wyspy Sobieszewskiej chcemy również przeprowadzić gruntowne sprzątanie naszych posesji, ulic, obszarów zielonych. Zalega przecież mnóstwo złomu, zbędnych już rzeczy, których trudno się pozbyć bez zamówienia specjalnego samochodu.

Stowarzyszenie Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej pragnie w dniach 24 marca (piątek) i 25 marca (sobota) zorganizować DNI CZYSTEJ WYSPY. Podobnie jak w roku ubiegłym zabiegamy o przekazanie z Urzędu Miejskiego dużej ilości worków, tak by zebrane śmieci wywieźć transportem PRSP, czy też korzystając z usług innych przewoźników.

Główną rolę odegrają szkoły, nasza młodzież, nauczyciele. Liczymy na powszechny udział Państwa. Skorzystajcie z okazji darmowego wywozu zbędnych już rzeczy, które nam "wzbogacają" Wyspę.

Turystów przyciągniemy tylko czystym terenem, eleganckim obejściem, atrakcyjnym wyglądem naszych posesji.

Z prac Stowarzyszenia P.W.S.

- Na ostatnim zebraniu 17.02. powołano Komitet Obchodów 100-lecia Wyspy Sobieszewskiej, na czele z Panią Mieczysławą Cierpiol.

- Najbliższe spotkanie wszystkich członków w dniu 17.03. w Szkole Podstawowej w Sobieszewie o godz. 17³⁰.

Uwaga!

W bieżącym numerze "Echa Wyspy" załączony jest druk deklaracji wstąpienia do Stowarzyszenia Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej. Wszystkich chętnych do zwiększenia liczby naszych członków serdecznie zapraszamy.

(Zarząd)

Nowe inicjatywy.

Z członków Stowarzyszenia P.W.S. wyłoniła się grupa inicjatywna powołana do spraw promocji turystycznej Wyspy. Ma ona wiele ambitnych zamierzeń. Na dzień dzisiejszy postanowiła wydać informator turystyczny Wyspy Sobieszewskiej. Będzie on rozpowszechniony na terenie całej Polski i nie tylko.

Osobą prowadzącą to przedsięwzięcie jest Pani Bożena Gast, właścicielka pensjonatu "Bartan" (Sobieszewo, ul. Turystyczna 9A, tel. 380-779).

Wszystkich zainteresowanych umieszczeniem własnej reklamy w informatorze informujemy, że termin zbierania ofert upływa z dniem 15 kwietnia 1995 r.

Setne urodziny.

Przed nami wydarzenia jakie zdarzają się raz na sto lat. Sygnalizowaliśmy je w poprzednich numerach naszego pisma. Chcemy bowiem uczcić powstanie największej wyspy Gdańska, niegdyś mekki turystycznej, dziś być może najbardziej obiecującego terenu dla organizacji wypoczynku indywidualnego i zorganizowanego.

Wyspie naszej poświęcone są dwa dni w harmonogramie prac Rady Miasta Gdańska, Urzędu Wojewódzkiego i stowarzyszeń społecznych - 30 i 31 marzec 1995 r.

W pierwszym z nich, 30 marca - czwartek, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Wodnych i Melioracji w sali NOT-u przygotowało sympozjum poświęcone Przekopowi Wisły. Wybitni specjaliści omówią historię powstania nowego ujścia Wisły, jego konsekwencji dla krajobrazu, układu wodnego i melioracyjnego Żuław i Mierzei. Wiceprezes naszego Stowarzyszenia, profesor Maciej Gromadzki wygłosi prelekcję pt. "Znaczenie Przekopu Wisły dla występowania ptaków w delcie Wisły".

Tuż po zakończeniu sympozjum, o godz. 15¹⁵ otwarta zostanie wystawa w Ratuszu Głównomiejskim, przygotowana przez panią dr Marię Pelczar. Uroczystego otwarcia dokona Przewodniczący Rady Miasta Gdańska oraz Prezydent miasta. Oczywiście poświęcona ona będzie historii ujścia Wisły, przekopowi i powstaniu Wyspy Sobieszewskiej.

Liczymy, że radni po uroczystościach związanych z rocznicą 50-lecia powrotu Gdańska do Polski, wciągnięciu flagi na Dworze Artusa, wrócą do Ratusza, aby obejrzeć wystawę z licznymi uczestnikami sympozjum organizowanego przez SIITWiM.

W kolejnym dniu, 31 marca - piątek, przewidywana jest wyjazdowa sesja Rady Miasta Gdańska na terenie Wojskowego Domu Wczasowego w Sobieszewie. W części pierwszej, uroczystej, którego wprowadzenia dokona dr Kazimierz Cebulak, mówiąc o historii Przekopu, następnymi kilka godzin Rada poświęci wytyczaniu strategii turystycznej miasta, w ramach której Wyspa Sobieszewska odgrywać ma znaczącą rolę.

O godz. 14³⁰ radni, zaproszeni goście, media, udać się mają do Świbna, by tam odświeżyć pomnik, pamiątkowy kamień usadowiony między ulicami Świbnieńską a Boguckiego. Spodziewany jest minister ochrony środowiska S. Żelichowski, przedstawiciele władz wojewódzkich i Kościoła. Spotkanie uświetni ma orkiestra Wojskowego Liceum Muzycznego.

Następnie goście przejdą do stojących w świbnieńskim porcie holowników, aby udać się z kolei na ujście Wisły, by tam o godz. 15⁴⁵ zrobić pamiątkowe zdjęcie. Równo sto lat wcześniej otwarto Przekop uwieczniając to na fotografii.

Zachęcamy wszystkich mieszkańców Wyspy, uczniów naszych szkół, młodzież, do udziału w tych uroczystościach. Następne odbędą się dopiero za sto lat. Nasza obecność, nasze zainteresowanie, będzie impulsem do pracy na rzecz Wyspy. To nam również zyska przychylność tych, którzy gotowi są pomagać zaradnym, dynamicznym, rysującym perspektywy rozwoju.

(W. N.)

Co słyhać w "Wieńcu"

Stacja Hodowli Roślin Ogrodniczych we Wieńcu drogą przekształceń od dnia 1.08.1994 r. nosi nazwę Hodowla i Nasiennictwo Roślin Ogrodniczych, Gdańsk - Wieniec, spółka z o.o.

Jej prezesem i dyrektorem jest Pan Stefan Romaniuk. Wchodząc na teren "Wieńca" wydawałoby się, że nie wiele jest zmian. Najstarszy budynek pamięta 1905 r. Jednak kiedy rozmawia się z pracownikami spółki panią Janiną Pelcer, główną księgową i panem Jerzym Szczepkowskim głównym hodowcą, wyczuwa się optymizm i chyba jednak nie bez powodu. Na dzień dzisiejszy majątek rozciąga się na 714 hektarach. Gleba żyzna bo mady żuławskie. Wszystko co się na niej posadzi pięknie rośnie - niezależnie od pogody. Chociaż z dwójga złego gospodarze wolą suszę. Do Wisły niedaleko, więc jest czym nawadniać.

Gospodarzą wielotorowo, ale przede wszystkim zajmują się reprodukcją roślin ogrodniczych np.: bobu (odmiany "Windsor biały" czy "Neptun"), kapusty włoskiej czy brukwi o nazwie "Wilhemsburska". W Polsce są głównym producentem tych nasion. Oprócz nasiennictwa prowadzą również hodowlę twórczą wczesnej i późnej odmiany kalafiora oraz kapusty.

Na 500 hektarach użytków rolnych sadzą rzepak, pszenicę, buraki. Część tych zbiorów to również wysokiej jakości materiał siewny.

"Wieniec" mieszkańcom Wyspy i nie tylko kojarzy się przede wszystkim z tulipanami. Obecnie cebulki tych kwiatów uprawia się na 7 hektarach. Roczna ich sprzedaż wynosi około 1,2 mln. sztuk. Mają piękne nazwy np: "Golden Oxford" czy "Polka", która jest czerwono-biała. Ciekawostką jest to, że główni odbiorcy cebulek to Francja i Holandia - królestwo tulipanów!!! Myślę, że ten fakt świadczy na korzyść polskiej Spółki z "Wieńca". Rokrocznie w hali "Olivii" w Gdańsku odbywa się wystawa tulipanów, tam też możemy spotkać wystawców z Wyspy. Pracownicy spółki pytani o to, czy nawozy u nich stosowane nie skażają środowiska zapewniali, że nie! Może to i prawda skoro mleko od tutejszych krów odbierają Zakłady Przemysłu Mleczarskiego "Maćkowy". Stado liczy 550 sztuk w tym 256 to krowy mleczne. Dzienny udój mleka wynosi około 2 tys. litrów. Żeby osiągnąć takie efekty właściciele spółki musieli dokonać wielu przeobrażeń. I tak na przykład zrezygnowali z administrowania mieszkaniami pracowników. Pobliskie bloki mają swoją własną, oddzielną spółdzielnię mieszkaniową. Ich mieszkańcy wykupili mieszkania prawie w 100%. Również dawny ośrodek wypoczynkowy "Tulipan" zmienił gospodarza. Spółka doszła do słusznego wniosku, że muszą skoncentrować swoją działalność na tym co jest podstawą jej istnienia a zawiera się w nazwie. Na dzień dzisiejszy ich gospodarstwo jest rentowne. To coraz rzadziej spotykane stwierdzenie, więc tym bardziej cieszy. Jest to przecież miejsce pracy dla mieszkańców Wyspy, a nie jest to tutaj takie proste.

Plany na przyszłość mają szerokie. Chcieliby je włączyć w promowanie Wyspy. Może będą organizować tutaj na miejscu coroczne "Święto Tulipanów"? Nasza gazeta podpisuje się pod tym obiema rękami.

(Mieczysława Cierpiot)

Nowe samochody!

1 marca br. Prezydent miasta Gdańska Tomasz Posadzki przekazał w Świbnie na ręce O.S.P. kluczyki do dwóch nowych bojowych wozów strażackich.

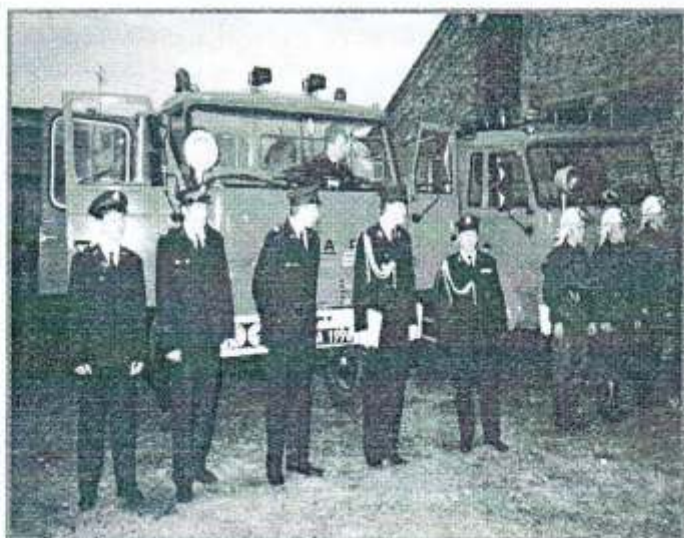
Na tę chwilę Wyspa czekała kilka lat. Oprócz Prezydenta i Naczelników Wydziałów U.M. w Gdańsku zaproszonymi gośćmi byli: Komendant Straży Pożarnej - Czesław Mierczyński i Prezes Zarządu Miejskiego O.S.P. - Sylwester Głapiak. Gospodarzy reprezentowali: prezes O.S.P. Sobieszewo - Tadeusz Michalski i naczelnik Adam Kaczmarek oraz prezes O.S.P. Świbno - Jan Petryczko i naczelnik - Wacław Skarbinkiewicz.

Obecni byli także proboszczowie obu parafii. Najliczniej przybyli mieszkańcy Wyspy, bo to im właśnie (oby jak najrzadziej) mają służyć nowe wozy. Ich wartość oceniana jest na około 3 mln. starych złotych. Są wyposażone w specjalne urządzenia do selektywnego wywoływania. Na ich całkowite utrzymanie (np: paliwo, remonty) pieniądze przeznacza U.M. w Gdańsku.

Ich obecni kierowcy to: p. Andrzej Krefta z Sobieszewa i p. Ksepko Bogumił ze Świbna. Po poświęceniu wozów przez Ks. R. Wołosa włączyli sygnały alarmowe - działały!

Oby było tak zawsze!!!

(Mieczysława Cierpiot)



W Sobieszewie znowu jak przed laty ...

Sportową tradycją lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych były różnego rodzaju zawody organizowane w Sobieszewie przez miejscowych działaczy i zawodników.

Grano w tamtych latach w piłkę nożną, piłkę siatkową, piłkę ręczną, organizowano imprezy z okazji różnego rodzaju świąt państwowych, festynów sportowych. Przez ostatnie kilka lat znacznie zmalała liczba imprez sportowych na Wyspie Sobieszewskiej. Do nie tak znowu odległej, dobrej tradycji sportowej próbują wrócić członkowie drużyny piłki nożnej "Sami Swoi", którzy 11 lutego 1995 r. zorganizowali Turniej Tenisa Stołowego o Mistrzostwo Wyspy Sobieszewskiej w Szkole Podstawowej Nr 87 w Sobieszewie.

W turnieju brało udział 32 zawodników w 3 kategoriach wiekowych: gr. I powyżej 16 lat i więcej, gr. II 12-15 lat, gr. III 7-11 lat.

Końcowa klasyfikacja turnieju:

Grupa I:

- 1 miejsce - Władysław Kuszner (Wieniec)
- 2 miejsce - st. szer. Marek Żyła (J. W. 1110)
- 3 miejsce - ks. Krzysztof Samborski (Parafia pod wez. Matki Bożej Saletyńskiej)

Grupa II:

- 1 miejsce - Rafał Kleina (Komary)
- 2 miejsce - Mateusz Kuszner (Wieniec)
- 3 miejsce - Ola Jasionek (Wieniec)

Grupa III:

- 1 miejsce - Daniel Petryczko (Świbno)
- 2 miejsce - Paweł Bielski (Sobieszewo)
- 3 miejsce - Marcin Bielski (Sobieszewo)

Należy podkreślić, że zespół "Sami Swoi" zorganizował i przeprowadził imprezę w oparciu o własne środki finansowe (m. in. nagrody dla zawodników).

Organizatorzy turnieju dziękują Dyrektorowi Szkoły Podst. Nr 87 Pani mgr **Zofii Nowak** za udostępnienie pomieszczeń szkonych na czas trwania zawodów oraz działaczowi i zawodnikowi Panu **Eugeniuszowi Koconiowi** za pomoc w przeprowadzeniu zawodów.

A oto skład personalny dryżyny piłki nożnej "Sami Swoi" działającej od 3 maja 1993 r. i ich pseudonimy sportowe:

1. Prezes - Józef Bielski - "Anszop"
2. Kierownik drużyny - Stanisław Nazielski - "Randal"
3. Kapitan - Zdzisław Latawiec - "Świerszcz"
4. Mirosław Sienkowski - "Manel"
5. Adam Paszkiewicz - "Parzeko"
6. Tadeusz Twardowski - "Szkapa"
7. Wiesław Kosior - "Dyzio"
8. Paweł Tade - "Ulaszek"



(Józef Bielski)

Reprezentacja Szkoły Podstawowej Nr 88 w składzie: Mateusz Kuszner, Filip Szymański, zdobyła II miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Miasta Gdańska w tenisie stołowym chłopców (klasy: V - VI).

W dniu 03.03.1995 r. na Mistrzostwach Miasta Gdańska w indywidualnych biegach przełajowych, na dystansie 1200 m, drugie miejsce w kategorii dziewcząt zdobyła Aleksandra Jasionek z kl. VII (S.P. nr 88). Natomiast Daniel Latawiec z kl. VIII teź szkoły zdobył II miejsce w kategorii chłopców.

Podziękowanie.

Drużyna piłkarska i kierownictwo TKKF "Tulipan" w Sobieszewie serdecznie dziękuje Panom: **W. Kiślowski, W. Chrupkowi, K. Gastowi, J. Schielmanowi i W. Steckiemu** za wsparcie finansowe i rzeczowe naszych sportowych poczynań.

Diabeł w szczegółach

Koń - jaki jest, każdy widzi - podaje encyklopedia.

Dzielnica "Portowa", której częścią jest Wyspa Sobieszewska - jaka jest - też każdy widzi.

Wiedząc jeszcze, (bo wszyscy to wiemy), że kasa miejska jest pusta, można było z dużym prawdopodobieństwem wyobrazić sobie efekty spotkania Prezydenta Gdańska z mieszkańcami Wyspy Sobieszewskiej, które odbyło się dnia 01.03.1995 r. w Szkole Podstawowej w Świbnie, przy wypełnionej po brzegi sali mieszkaniami spragnionymi dobrych wieści.

Dobrych wieści niestety nie było.

Prezydent Tomasz Posadzki odpowiadając na stawiane rzeczowo pytania dotyczące Wyspy, bardziej lub mniej optymistycznie wyjaśniał, że cokolwiek dobrego może zdażyć się na Wyspie, to zdaży się to lub nic, nie wcześniej niż za kilka lat.

Nie byłoby w tym nic szczególnego bo spotkań takich przeżyliśmy już wiele i wszystkie na ogół podobne do siebie, gdyby nie to, że diabeł tkwi w szczegółach. I właśnie przy jednym takim szczególe chciałbym się na moment zatrzymać.

Otóż - nie udało się niestety rozwiąć sprawy sześciu mieszkań wyremontowanych kosztem podatników - czyli nas wszystkich, w budynku nowej przychodni zdrowia w Sobieszewie.

Na pytanie - kto będzie mieszkał w tych mieszkaniach jeżeli etatów w nowej przychodni będzie 2 i pół (załóżmy trzy) dowiedzieliśmy się, że mieszkańcy od tej chwili będą bardzo zadowoleni bo, będzie lekarz rodzinny!?

Odpowiedź zaiste precyzyjna.

Te trzy mieszkania wymykały się Pani z Wydziału Zdrowia do tego stopnia, że nawet Prezydent nic z tego nie rozumiał. Powszechnie jednak wiadomo, że jak nie wiadomo o co chodzi, to wiadomo o co chodzi.

Na następne pytanie z sali czy koniecznie trzeba lekarzom rozdawać mieszkania - padła błyskotliwa odpowiedź, że trzeba, bo nikt by tu nie dojeżdżał do pracy!?

Po sali powiało grozą, bo około połowy mieszkańców dojeżdża do pracy, a w mniemaniu Urzędu jest to niemożliwe.

I tak oto zrodził się pewien paradoks, - ponieważ trzy nieobsadzone mieszkania, zostaną zapewne zasiedlone przez lekarzy bliskich sercu urzędnika dzielącego te lokale. Będą oni napewno pracować w

Gdańsku, więc będą dojeżdżać do pracy. Paradoks polega na tym, że w jedną stronę można dojeżdżać w drugą niestety nie.

To przypomina mi pewną absurdalną anegdotę o promie w Sobieszewie, który w jedną stronę płynie szybciej niż w drugą. Otóż według jednego z panów z obsługi promu, dzieje się tak dlatego, że w jedną stronę jest z górki. Być może to jakaś analogia.

A może by tak te mieszkania wyremontowane za nasze pieniądze sprzedać lekarzom lub nauczycielom a uzyskane w ten sposób środki ulokować w następną inwestycję na Wyspie. Na przykład rozpocząć kanalizowanie Wyspy?

Tylko czy to nie klóciłoby się z naszą drogą do gospodarki "rozdanej" - przepraszam - rynkowej.

(J. Schielmann)

Drogi Stowarzyszenie Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej!

Mam świadomość, że główne cele i zadania Stowarzyszenia to napewno nie latanie dziur w jezdni, płotach czy naprawa mostu, ale nie mamy na Wyspie innego gospodarza. Dobrze więc, że jest grupa ludzi, która stara się na miarę swoich możliwości go zastępować. Jeżeli doczekam (jestem w podeszłym wieku) następnym wyborów radnych to z całą pewnością będę głosował na członków S.P.W.S., jeżeli wytypują swojego kandydata.

Zupełnie nie rozumiem złośliwych uwag, które pojawiły się w gazecie "Głos Wybrzeża", po spotkaniu z prezydentem Gdańska w Świbnie.

Moim zdaniem praca radnego (uczciwego) jest nie do pozazdroszczenia (mój syn był radnym w innym mieście). To duża odpowiedzialność i ciężar. Taki ktoś jest napewno tej naszej Wyspie potrzebny. Ktoś nasz, kto zna i rozumie nasze problemy i działał by w myśl przysłowia "koszuła bliższa ciału".

Życzę powodzenia, pozdrawiam:
(mieszkanka)

Kiedy automaty?

W odpowiedzi na list dotyczący zainstalowania automatów telefonicznych w Świbnie, Stowarzyszenie Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej uprzejmie informuje, że przedstawicielka gazety "Echa Wyspy" (patrz nr 5) poruszyła tą kwestię na spotkaniu z dyrektorem Telekomunikacji Polskiej S.A. w Gdańsku. Poinformowano ją, że podłączenie automatów będzie możliwe pod koniec 1996 r.

Niemniej jednak prośba mieszkańców Świbna, poparta stosownym listem Stowarzyszenia zostanie ponownie skierowana do Telekomunikacji. O rezultatach będziemy informować na bieżąco za pośrednictwem gazety.

(S.P.W.S.)

Stowarzyszenie P.W.S. dotychczas się do prośby Pana Tomasza Benikasa przesyła treść następującego listu:

Zespół Pracy Socjalnej Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej z siedzibą w Przychodni Rejonowej, Gdańsk ul. Kolonijna 2 uprzejmie prosi o wsparcie finansowe na zakup wózka inwalidzkiego elektrycznego Panu Tomaszowi Benikasowi zam. Gdańsk ul. Świbnieńska 156. (także ponownego opublikowania w piśmie "Echa Wyspy" prośby o dofinansowanie dla w/w - bezpłatnie). Petent posiada I grupę inwalidzką, choruje na postępujący zanik mięśni od dzieciństwa i nie jest w stanie na samodzielne poruszanie się nawet na wózku inwalidzkim mechanicznym (niedowład nóg i częściowy rąk - może poruszać sprawnie jedynie palcami).

Powyższy wózek pozwoliłby na samodzielne poruszanie się. Całkowity koszt wózka wynosi 19.000 zł, na dzień dzisiejszy petentowi brakuje 5.000 zł.

Pan Benikas nie jest w stanie sam łączyć tak dużej kwoty, dlatego każda pomoc byłaby mile widziana.

Pomoc prosimy przekazywać na konto: PKO BP II Oddział Gdańsk, 19523-98674-132, Gdańskie Stowarzyszenie Inwalidów Narządu Ruchu Solidarność z dopiskiem - Tomasz Benikas.

Prosimy o poinformowanie tut. Zespołu Pracy Socjalnej o podjętej decyzji.

Petent otrzymuje zasilek stały z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gdańsku.

Uroda - pielęgnacja włosów



Która z pań nie marzy o pięknych, błyszczących włosach. Zazdrość nas ogarnia, gdy w telewizyjnej reklamie modelki potrząsają ich burzą lśniąca i zdrową. Oczywiście tylko i wyłącznie dzięki reklamowanym środkom, które są: nie drogie, super skuteczne, rewelacyjne, dwa w jednym, trzy w jednym ... itd.

Pielęgnować włosy trzeba napewno, ale wybór sposobu należy do nas. Proponuję naturalne, domowe metody. Jednak na efekt trzeba cierpliwie czekać.

Pielęgnacja włosów to również odpowiednie odżywianie, higieniczny tryb życia, unikanie używek, tytoniu, przemęczenia, stresów i racjonalny odpoczynek.

A teraz ogólne uwagi o stosowaniu odżywek. Stosuje się je na czas około 1 godziny przed umyciem włosów. Należy je lekko podgrzać i nacierać skórę głowy i włosy. Potem nakryć głowę woreczkiem foliowym i owinąć ręcznikiem. Tak zabezpieczoną głowę należy ogrzewać domową suszarką (około 15 minut).

Odżywka do włosów suchych, słabych:

1. - 1 łyżeczka oliwy z oliwek lub oleju rycynowego
- 2,3 krople witaminy A
- 1 żółtko

Wszystkie składniki dokładnie zmieszać i nałożyć na skórę głowy i włosy. Po 30 min. zmywamy ciepłą wodą z dodatkiem soku z cytryny lub octu. Zabieg powtarzamy co dwa tygodnie.

2. - 1 żółtko
- 1 łyżka oliwy z oliwek

- kilkanaście kropli wit. A+B
- 1 łyżeczka 45° alkoholu
Składniki mieszamy, kładziemy na 30 min. na wilgotne włosy.

3. - 1 łyżeczka nafty oczyszczonej (nie kosmetycznej)
- 1 łyżeczka oleju rycynowego
- 1 żółtko
Składniki mieszamy. Wcieramy w skórę głowy i włosy. Czynność powtarzamy 1-2 razy w tygodniu.

Odżywka stosowana przy łupieżu

- 1 zmiksowana cebula
- 1 żółtko
- 1 łyżka oleju słonecznikowego
Składniki mieszamy i kładziemy na wilgotne włosy. Zmywamy po 30 minutach.

Odżywka do włosów przetłuszczających się

1. - 30 ml. oliwy z oliwek
- 30 ml. soku z cytryny
Oliwę i sok z cytryny podgrzewamy mieszając. Nakładamy na włosy na 30 min. Spłukujemy ciepłą wodą z dodatkiem soku z cytryny.

2. - 4 cebule
- woda
Cebulę kroimy, zalewamy małą ilością wody i odstawiamy na 36 godzin. Potem cebulę wyciskamy, odcedzamy. Wcieramy w skórę głowy i włosy. Czynność powtarzamy codziennie.

3. - 1 jajko
- 30 ml. piwa
Jajko mieszamy z piwem i rozprowadzamy na mokrych włosach, pozostawiając na 15 min. po czym myjemy.

4. - 1 jajko
Białko ubijamy na pianę, po czym łączymy z żółtkiem. Papkę tę rozprowadzamy na wilgotnych włosach masując kilka minut. Pozostawiamy ją przez ok. 20 min. Po tym czasie myjemy głowę.

5. Rewelacyjna!

- 3 łyżki soku z czarnej rzodkwi
Ocieramy ze skórki, ucieramy biały miąższ na tarce, a z miążgi wyciskamy tyle soku, aby na jedną kurację było ok. 3 łyżki. Świeży sok nadaje się do jednorazowego użytku. Po 1-2 godz. myjemy włosy pachnącym szamponem, aby usunąć zapach rzodkwi. Kurację prowadzimy przez 3-4 miesiące, raz na 2 tygodnie.

Jeżeli pragniemy aby nasze włosy zmieniły kolor, to stosujemy hennę. Henna to sproszkowane łodygi nabarwi lekarskiej. Nie tylko barwi włosy ale odżywia. Nie powoduje uczuleń, wzmacnia cebulki, leczy łupież i zapobiega przetłuszczaniu się włosów. Nadaje im puszystość i piękny naturalny połysk.

Włosy są oprawą naszej twarzy. Ładne, zadbane dodają atrakcyjności. Powinny też być dobrze ostrzyżone. Najlepiej korzystać z usług fryzjerskich zawsze u tej samej osoby, która już zna nasze potrzeby. Jeżeli chcemy zrobić trwałą to zrobimy u fachowca a nie u sąsiadki, bo efekt może być opłakany np: spalone włosy, uczulenia itp.

Pamiętajmy również, że jeżeli stosujemy preparaty chemiczne to nie należy:

- używać zbyt dużo odżywek czy szamponu
- wylewać szampon wprost na włosy
- mydlić włosy kilkakrotnie, jeśli nie są bardzo brudne.

(Mieczysława Cierpiot)

"Ja, Wiosna"

Chcę kochać Cię Ziemi
Żądzą dawania życia
Płomieniem
Oddechem
Słońcem wodospadów
Chcę tulić Cię Ziemi
W ptasząt drżących kołysce
W topolach
W jaskółkach
Pieluchach pierwiosnków
Chcę dotknąć Cię Ziemi
Zielonością pędów
Pocałunkiem
Wiatrem
I tęczą poranków
Chcę być z Tobą Ziemi
Tak długo
Tak krótko
Do lata zaledwie
Chcę Ziemi ...

(Katarzyna Nocny)

Jeżeli patrzysz w moje serce
Jeżeli czytasz moją duszę
Jeżeli znajdziesz gdy się zawieruszę
To znaczy, że kochasz

(M)

Komunikaty

Klub "Seniors" (budynek nowej plebanii w Sobieszewie) zaprasza młodzież i dzieci Wyspy Sobieszewskiej na następujące zajęcia:
- piątek od 15⁰⁰ - 17⁰⁰ - plastyczne (w czasie postu)
- sobota od 10⁰⁰ grupa I, od 12⁰⁰ grupa II, - nauka gry na gitarze.

Gratulujemy!

Nasi redakcyjni koledzy - mieszkańcy Sobieszewa, Państwo **M. M. Cierpiolowie** otrzymali w lutym br. wyróżnienie na VII Ogólnopolskim Przeglądzie Kalendarzy w Warszawie. Wyróżnione kalendarze ich produkcji to: książkowy, trójdzielny i blok terminarzowy. Firma "MIREX" została również wytypowana do reprezentowania Polski na XXVI Międzynarodowym Konkursie Kalendarzy w Pakistanie, w Karachi.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

(Zespół redakcyjny)

Podziękowanie

Dzieci z kółek plastycznych, Szkół Podstawowych i Przedszkola Wyspy Sobieszewskiej serdecznie dziękują Pani **Miroslawie Ciesielskiej** z Warszawy za otrzymane pędzelki do malowania.

Rysunkowe podziękowania wyślą osobiście!

Nagrody za przesłane najładniejsze kolorowanki z nr 5 otrzymują:

Agnieszka Witecka z Przegaliny, Grzesiu Kaczmarek z Górek Wschodnich, Ola Rucińska z Górek Wschodnich, Hanna Cydejko ze Świbna, Wojtek Dumanowski z Sobieszewa. Odbiór nagród w sekretariatach szkół nr 87 i 88, Gratulujemy!

Szósty rysunek z cyklu konkursów dla najmłodszych. Pokolorowany rysunek należy przesłać do dnia 15 kwietnia br. na adres redakcji: SPWS Gdańsk-Sobieszewo, ul. Turystyczna 3. Autorzy najładniejszych prac otrzymają nagrody rzeczowe.

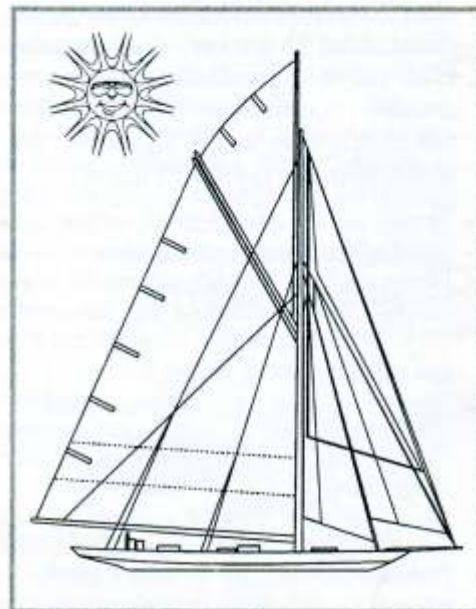
Uwaga konkursy, nagrody!!!

Najbliższy okres będzie obfitował w liczne konkursy związane z obchodami 100-lecia Wyspy Sobieszewskiej. Niektóre z nich organizowane są przez nasz miesięcznik (patrz "Echa Wyspy" nr 5), ale nie tylko! Również szkoły włączają się z własnymi propozycjami. Oprócz konkursów literackich czy plastycznych, przygotowują szkolny a potem międzyszkolny konkurs pt. "Wiedza o Wyspie Sobieszewskiej".

W tym miejscu uchylimy naszym czytelnikom rąbka tajemnicy co będzie I-szą nagrodą. Uwaga! - jest to dwutygodniowy rejs pięknym jachtem po Morzu Śródziemnym. Fundatorami tej wspaniałej nagrody są Państwo

Ewa i Wojciech Ogrzewalscy - żeglarze pływający po całym świecie, ale wywodzący się korzeniami właśnie stąd, z Wyspy!

Dziękujemy!!!



Przygotowanie redakcyjne pisma i jego kolportaż odbywa się wyłącznie na zasadach bezinteresownej pracy społecznej członków Stowarzyszenia. Pismo społeczno-kulturalne Stowarzyszenia Przyjaciół Wyspy Sobieszewskiej. Redakcje zespół w składzie: Waldemar Nocny - red. naczelny, Mieczysława Cierpiol, Piotr Juchaczewski, ks. Ryszard Wołos, Mirosław Cierpiol - red. tech. Adres redakcji: Gdańsk-Sobieszewo, ul. Turystyczna 3. Skład i druk: PPU "MIREX" sp. z o.o. GdWreszcz, ul. Na Wzgórzu 9A, tel. 47 60 81